Cena 10 gr.

Rok I. Kielce, dnia 10 lutego 1936 r. Nr. 1

tygodnik morski

„U brzegów morza żelazem i betonem, maszyną i ręką ludzką, koleją i okrętem, szeregami domów i szeregami ludzi, wysiłkiem rzetelnym i pokojowym—pisze Polska w języku zrozumiałym dla całego świata swoje najwyższe prawo życia i odbudowy“.

EUGENJUSZ KWIATKOWSKI

1920-1936!

Szesnaście lat dzieli nas od momentu, kiedy żołnierz Polski potężną wolą Wodza Narodu i krwią swoją wykuł w realny kształt legendy całych pokoleń, marzenia bojowników o wolność narodu.

Polska Niepodległa odzyskała swe odwieczne prawa, odzyskała wolny dostęp do Bałtyku.

Szesnaście lat dzieli nas od chwili, kiedy kielnia polskiego robotnika kładła pierwsze podwaliny pod budowę Gdyni—chluby naszego pokolenia i pierwszej twierdzy Polski Mocarstwowej na morzu.

Dziś, w szesnastą rocznicę zaślubin Polski z morzem—niechaj myśl nasza popłynie ku falom Bałtyku i wygra na nich potężną, pełną życia rapsodję na chwałę wielkiej przyszłości ku której kroczy nasza Rzeczpospolita!

POD POLSKĄ BANDERĄ — W SZEROKI ŚWIAT

Życie idzie wielkiemi krokami naprzód. Zarówno życie jednostki, jak i całych społeczeństw, jak i życie Państwa — szuka w tym pochodzie nowych dróg dla swego rozwoju i nowych haseł przystosowanych do potrzeb chwili obecnej i zagadnień przyszłości. Przeszłość pozostaje za nami, jako święta tradycja, jako pamiątkowa karta uzupełniająca dzieje naszej historji i podkreślająca etapy walki o jutro.

Przeszłość należy do przeszłych pokoleń — my żyjemy jutrem. Myśl o tem jutrze nastawia i koncentruje nasze wysiłki ku tej wielkiej niewiadomej, którą jednak usiłujemy rozwiązać i podporządkować naszej woli.

W myśl przykazań Wielkiego Wodza Narodu, owiani nieśmiertelnym genjuszem Jego czynu—podejmujemy dalej zapoczątkowaną w nieśmiertelnym trudzie ideję przyszłej Polski — Polski Mocarstwowej. Chwila obecna, która jest pierwszym stopniem niedalekiej przyszłości i przełomem nietylko pojęć, ale i układu sił zarówno politycznych jak i gospodarczych na obszarze całego świata — chwila obecna zmusza nas do intensywnej pracy, do wzięcia udziału w ogólnym wyścigu Narodów, który zadecyduje o ich znaczeniu i stanowisku w przyszłej strukturze świata.

W tym wyścigu ku przyszłości, jaką jest Polska Mocarstwowa — musimy użyć wszelkich środków, które zapewnią nam absolutne zwycięstwo.

Ideja Polski Mocarstwowej jest ideją Polski silnej na morzu. Rozbudowa naszej marynarki wojennej jest najskuteczniejszą rękojmią pokoju, który pozwoli nam na konsekwentne i trwałe gruntowanie naszego znaczenia w świecie.

Cała Polska pod banderą Ligi Morskiej i Kolonjalnej — to budujący przykład naszej solidarności w dążeniu ku wytkniętym celom, to znak naszego zrozumienia dla istotnych potrzeb Państwa, to nieomylny instynkt Narodu, który odgaduje drogi swej przyszłości.

Hasła L.M.K. idą dalej niż zakreślone są granice państwa. Hasła te docierają wszędzie, gdzie pojawia się polska bandera, odwiedzająca coraz częściej porty świata. Razem z tą banderą zawija pod obce niebo myśl o Polsce i budzi w sercu polskiego emigranta tęsknotę za macierzą i dumę o jej wielkości.

Miljony naszych rodaków rozsiane po świecie, wyczekują z utęsknieniem pojawienia się w obcym porcie okrętów noszących majestat Rzeczypospolitej. Te okręty — to żywa łączność macierzy z emigracją; te okręty—to duma nasza i ziszczenie wielkiego snu pokoleń o przyszłość Państwa Polskiego.

I dlatego właśnie hasła rzucane przez L.M.K. znajdują zrozumienie i wśród naszej emigracji rozsianej na dalekiej obczyźnie i stanowią pomost łączący ich z macierzą. Ten pomost rzucony poprzez lądy i oceany, jednoczy myśli wszystkich Polaków w wspólnym wysiłku ku ugruntowaniu prawa naczelnego, którem jest dobro Państwa.

„Tygodnik Morski", którego pierwszy numer dajemy do Waszych rąk Czytelnicy — powstał z myślą służenia tym istotnym zagadnieniom chwili obecnej i niedalekiej przyszłości, które jednoczy w swym programie Liga Morska i Kolonjalna i które interesują żywo **Swiatowy Związek Polaków Zagranicą.**

Osobny dział w naszym tygodniku poświęcony będzie sportowi, którego znaczenie urasta dziś do roli zagadnienia w wychowaniu przyszłych pokoleń. Jednocześnie będziemy się starali urozmaicić treść naszego „Tygodnika Morskiego", zaczerpując tematy z różnych dziedzin życia i dać czytelnikowi to wszystko, co może go interesować.

Redakcja

OD REDAKCJI

Następny numer „Tygodnika Morskiego“ ukaże się w znacznie większej objętości ze względu na przyjazd do Kielc gen. Dreszera, prez. Zarz. Gł. LMK.

W numerze tym zostaną zamieszczone podobizny działaczy L. M. K. tych, którzy zostali odznaczeni medalem pamiątkowym L.M.K. nadanym w 15-letn. Rocznicę Odzyskania Morza.

Redakcja „Tygodnika Morskiego" prosi o nadsyłanie wszelkich sprawozdań z działalności L.M.K. w poszczególnych okręgach, a to celem nadania całokształtu stałej kronice w tygodniku. Również prosimy o nadsyłanie materjału dotyczącego Swiatowego Związku Polaków Zagranicą.

DR. BRONISŁAW HEŁCZYŃSKI
Prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

NIE WOLNO NAM SIĘ WYRZEKAĆ CZWARTEJ CZĘŚCI NASZEGO NARODU

Poniżej zamieszczamy znamienny artykuł Dr. Bronisława Hełczyńskiego, Prezesa Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który w doskonale ujętej formie daje syntezę tego wszystkiego co obchodzi dziś żywo całe społeczeństwo polskie, zarówno w kraju jak i za jego granicami, a streszcza się w powyżej zamieszczonym tytule.

W dniu 24 listopada 1935 r. odbył się w Warszawie pierwszy organizacyjny walny zjazd delegatów Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej. Jakie potrzeby wywołały powstanie tego Towarzystwa, tworzonego w chwili, gdy z różnych stron słyszy się głosy, że należy dążyć raczej do likwidacji nadmiernej liczby, niż tworzenia nowych organizacyj społecznych?

Czy istotnie zagadnienie Polonji Zagranicznej jest tak mało znane i doceniane, że trzeba tworzyć specjalną organizację, mającą za cel jego popularyzację?

Fakt, że Naród Polski zamieszkuje nietylko w granicach Rzeczypospolitej, że poza jej granicami mieszka od 8 do 9 miljonów Polaków, należy do najbardziej notorycznych. Powszechnem jest zrozumienie, że ta część Narodu Polskiego jest w mniejszym lub większym stopniu narażona na wynarodowienie, bezspornem jest wreszcie przekonanie, że naszym obowiązkiem narodowym jest temu niebezpieczeństwu przeciwdziałać. Ale tu też kończą się rzeczy bezsporne, zaś zaczynają rzeczy bardzo wątpliwe. Czy wogóle temu procesowi asymilacji przez obce środowiska można się skutecznie przeciwstawiać na dłuższą metę? Czy potrzebny dla zahamowania tego procesu asymilacyjnego wysiłek się opłaca? Czy wreszcie nawet gdyby się opłacał, czy stać nas na taki wysiłek w okresie, gdy tak wielu wysiłków wymaga przełamanie trudności wewnętrznych, trudności, na jakie napotyka w swym rozwoju Państwo Polskie, lub też, ściślej — ta największa część Narodu Polskiego, która na terytorjum tego państwa zamieszkuje?

Te wątpliwości rzadko, a może nawet wcale nie wypowiadane publicznie, istnieją przecież w umysłach wielu ludzi — nawet zajmujących stanowiska wcale wybitne, świadczą one, że zagadnienie Polonji Zagranicznej jest również powszechnie znane, jak nienależycie rozumiane i doceniane, i sprawiają że bywa ono ujmowane wyłącznie pod kątem widzenia sentymentu, a nie polskiej racji stanu, że wreszcie spychane bywa w hierarchji zagadnień publicznych w Polsce na miejsce jeśli nie ostatnie, to w każdym razie bardzo daleko

U źródła tego stosunku do sprawy Polonji Zagranicznej leży defetyzm i niewiara w żywotne siły Narodu Polskiego. Stąd właśnie ten czysto uczuciowy stosunek do Polaków, zamieszkałych zagranicą: współczucie dla ich trudnego, nieraz tragicznego położenia, podziw dla bohaterstwa i ofiarności w walce o utrzymanie polskości swojej i swoich dzieci, ale zarazem obawa, że wysiłki te pozostaną bezpłodne, że zwycięstwo musi należeć do silniejszego, a tym silniejszym jest to obce państwo i ten obcy naród, wśród którego im żyć przyszło. Mimowoli przypominają się inne czasy: czasy niewoli, gdy walka z systemem wynaradawiającym, stosowanym przez trzy państwa zaborcze, prowadzona była bardziej w imię godności i honoru narodowego, niż z wiarą w zwycięstwo, a już zupełnie beznadziejną wydawała się większości „trzeźwo" myślącego społeczeństwa zbrojna walka o wolność.

Wszak na Twórcę Państwa Polskiego i na tych, którzy w myśl Jego wskazań przechodzili żołnierską szkołę i przygotowywali kadry przyszłej armji polskiej, patrzono jako na garść szlachetnych zapaleńców, jako na żyjących w obłokach zwidzeń donkiszotów.

(d. c. n.)

45.000 zł. zebrano na F.O.M.

to wyścig ofiarności kielczan na łódź podwodną im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

W Sali Klubu Urzędników Państwowych odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Sekcji Marynarki Wojennej przy Zarządzie Obwodu Powiatowego L. M. K. w Kielcach. Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstawiciele wszystkich instytucyj i urzędów, z panem Starostą Porembalskim na czele. Przewodniczący prok. Otto Uhlig zagaiwszy zebranie podał sprawozdanie z działalności Sekcji Marynarki Wojennej, na terenie miasta i obwodu Kieleckiego i zaznaczył, że Kielce w roku zbiórki na F. O. M. październik 1934 — październik 1935, mając wyznaczoną przez władze Centralne L. M. K. kwotę 36.000 zł. do ściągnięcia, spełniły całkowicie swoje zadanie, i dały dowód, że są godne chlubić się mianem, miasta ukochanego Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Ofiarność Kielc była wprost imponująca, bo nietylko osiągnęła sumę 36 000 zł. jak na ubogie miasto i powiat zbyt wysoką, ale ją znacznie przewyższyła — gdyż zebrano przeszło 45.000 zł.

Po zagajeniu zebrania Przewodniczący zaprosił do prezydjum na Przewodniczącego pana prokuratora Dr. Wallischa, na asesorów panią pułkownikową Ostrowską i p. rejenta Colonnę Walewskiego, na protokulanta p. Seyana, co zebrani przyjęli oklaskami. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania i przyjęciu go do wiadomości, delegat Zarządu Okręgu Radomsko-Kieleckiego pan Rulski przedstawił zebranym sprawozdanie ze zbiórki na F.O.M. w poszczególnych powiatach woj. kieleckiego, z którego wynika, że Kielce zajmują pod tym względem przodujące miejsce.

Następnie delegat zwrócił się z apelem do zebranych i Zarządu, by nie ustawali w swej pracy również i w roku bieżącym, i ofiarnością swą przyczynili się do wzmocnienia Mocarstwowego Stanowiska Polski na Morzu. Następnie Przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Kazimierz Pittner zdał szczegółowe sprawozdanie z wyników zbiórki na F. O. M

Wpłacono do P.K.O. na konto F.O.M. 30680.

Za rozsprzedane znaczki F.O M. do dnia 28-VIII-1935 r. 7.245.45.

Wpływ gotówki różnych ofiarodawców 599.

Wpływ z obligacji Pożyczki Narodowej nom. 19.700.

Wpływ z obligacji Pożyczki Konwersacyjnej 296.

Wpływ z obligacji Pożyczki Państwowej 10.

Kuponów Narodowej Pożyczki (odrębnej) 1.387.50.

Kuponów przy obligacjach 10.141.50.

Dochód Netto z „Balu Morskiego" 1.898.55.

Zbiórka uliczna 617.32.

Ze sprzedaży materjałów propagandowych 189.43.

Z imprez 561.08.

Ogółem zebrano na F. O. M. w gotówce i w papierach wartościowych zł. 42.456.38.

Przewodniczący sekcji Marynarki Wojennej uzupełnił sprawozdanie podając, że do ogólnej sumy, należy doliczyć kwoty przekazane bezpośrednio na F. O. M. przez Oddziały: Kolejowy 1.443.52 i Skarbowców 517.80 i wobec stwierdzenia licznych ofiarodawców na F.O.M., uchylających się od kontroli Sekcji— należy zwiększyć łączną sumę zebraną na F. O. M. — przeto miasto i powiat kielecki do sumy, która znacznie przekracza 45.000.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej zabrał głos p. Starosta Porembalski, który w długim i mocno uzasadnionym przemówieniu oświadczył, że mimo ciężkiego pod względem finansowym położenia powiatu i miasta Kielc, Zarząd F.O.M. poczynił wszelkie starania, by nie zepchnąć się ze stanowiska przodującego w zbiórce na F. O. M. na terenie nietylko województwa kieleckiego, ale całej Polski. Przytem pan Starosta zaznaczył, że przewodniczącemu p. prok. Otto Uhligowi i jego niestrudzonej pracy, Kielce zawdzięczają, że stanęły na czołowym miejscu w zbiórce na F. O. M. na terenie Polski.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Sekcji Mar. Woj., który podziękował gorąco wszystkim działaczom za ofiarną pracę w zbiórce na cele F.O.M-u skarbnikowi Sekcji Mar. Wojennej p. Stanisławowi Lilpopowi, sekretarce Sekcji Mar. Wojennej pani Stanisławie Lilpopowej, oraz za owocną pracę w Podsekcji Finansowej panom: Naczelnikowi Al. Jasienickiemu, Stanisławowi Niziurskiemu, J. Szczurkawskiemu i Stefanowi Krzyżanowskiemu, jak również za wydatną pomoc w organizowaniu „Balu Morskiego" D-rowej Zakrzewskiej, p. prof. Kaznowskiej, p. inż. Kolasińskiemu i całemu Komitetowi „Balu Morskiego"

Przez aklamację Zarząd Sekcji Marynarki Wojennej został ukonstytuowany jak następuje:

Zastępca Przewodniczącego Sekcji Mar. Wojennej i Przewodniczący Podsekcji Finansowej p. Naczelnik Izby Skarbo-

wej Krzesiński, Zastępca Podsekcji Finansowej p. Naczelnik Urzędu Skarbowego Brodowski, Przewodnicząca Podsekcji Imprezowej p. pułkownikowa Ostrowska, Zastępca przew. Podsekcji Imprezowej p. Poczobut Odlanicki, Przewodniczący Podsekcji Propagandowej p. Dyr. Ubezp. Społ. Macek, Zastępca Przew. Podsekcji Propagandowej Dr. Winiarski, sekretarzem p. Stanisława Lilpopowa, skarbnikiem p. Stanisław Lilpop, które to osoby tworzą nowo wybrany Zarząd Sekcji Mar. Wojennej.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: p. prokurator Dr. Wallisch, pp. Kazimierz Pittner, Jerzy Sawicki. Jako zastępcy: p.p. Chmieliński i Niemirko.

Po podaniu zebranym do wiadomości przez Przewodniczącego Sekcji Mar. Wojennej listę osób, które zostały wyróżnione przez Zarząd Główny L. M. K. w Warszawie w pracy przy zbiórce na Fundusz Obrony Morskiej Medalem XV odzyskania Morza, oraz podaniu listy instytucji przedstawionych do otrzymania dyplomów za szczególną ofiarność na cele F.O.M. i wyczerpaniu porządku dziennego Przewodniczący Prezydjum zamknął zebranie.

DO GDYNI

Nie każdy mógł ujrzeć morze, zapełnić swą tęsknotę za szarzyzną fal widokiem choćby skrawka brzegu, a dalej — dalej .. to wszystko, co w barwnych ilustracjach rzucone na ekran wzrokowy, wywołuje uczucie wielkiej dumy i poczucie wartości członka społeczeństwa władającego morzem. I kiedy na pokładzie statku wypłynie się tam, gdzie woda nie zaczyna się i kończy, gdzie największy abstynent chodzi jak pijany, odurza cię duma jak opjum i pijany rozkoszą złopież słodką i wysoko-procentową wodę

Trojga imion Kalasanty, Jan i Władysław Kartoteka marzył o morzu. Marzył jak szesnastoletni chłopak o blond włosach dziewczyny, bankrut o wygranej na loterji. W przerwach między układaniem dziesiątków, dziesiątków świstków w kartotece widział bałwany, rozbijające się w miljony drobnych wzruszeń nieobjętej okiem tafli wody i chciał powiązać swą tęsknotę utajoną z wielką miłością całego narodu dla morza. Czasem, gdy przypływ uczucia był tak wielki, iż poczynał grozić zdrowiu i równowadze duchowej pana Kartoteki mówił o morzu.

Mówił . koleżankom i kolegom biurowym, opowiadał o swych marzeniach swemu kierownikowi, a kiedy ci nie chcieli go wysłuchać częstował woźnego papierosem, pytał o zdrowie żony, dzieci i dalejże od nowa o morzu.

Czasem siedzieli tak długo hen poza godziny biurowe i gadali. Woźny, stary służbista, co to jeszcze koronację cara pamięta, palił papierosy, słuchał o cudach polskiego morza i czasem, gdy go palił z dymu język spluwał dyskretnie do kosza, a kiedy ślina wyrocznią przeznaczenia padła jeszcze na mniej podatny do tego teren od kosza, wstawał i niby udając, że boli go noga, dokładnie zacierał ślad na podłodze, wiadomego pochodzenia.

Pewnego dnia, któżby nazwał ten dzień przykrym, kiedy słońce zalotnie migoce w szkłach binokli zaschłych radców, Kartoteka przyszedł do biura mocno zdenerwowany. Ściągnięte brwi świadczyły, że prawy ich właściciel myślał i to myślał porządnie, tak jak nigdy dotychczas w biurze. Bo zresztą i poco myśleć przy pracy. W urzędach przecież za myślenie nie płacą. -

Jeśli urzędnik myśli, t. zn. ma zmartwienie, lub zmienia posadę, a więc z biura na trawkę i to niekoniecznie na zieloną.

Pan Kartoteka myślał, myślał i myślał, woźny pluł zupełnie wprawnie na podłogę, a maszynistka przestała się pudrować.

Ach — westchnął pan Kalasanty.

Ach — powtórzyła jak echo maszynistka.

Jadę do Gdyni!

Co?

Ą tak jadę do Gdyni i to za kilka dni. Już dawno chciałem zobaczyć morze, nasze morze.

No a... a... pieniądze!

Jakoś tam będzie — odpowiedział pan Kalasanty takim tonem, jakby przynajmniej wygrał na loterji, lub rozwiódł się z żoną.

Sam pan jedzie?

Nie, . z żoną.

Zaczęły się gorączkowe przygotowania. Pan Kalasanty chodził od sklepu do sklepu i kupował. Wybierał, targował przymierzał i stale słyszał nad sobą głos żony, podobny do głosu nieszczęścia.

A jeszcze kostjum. Dla ciebie czarny, o patrz taki! Będziesz w nim dobrze wyglądał. Ciepłą bieliznę też.

Po co?

Ty dużo wiesz! To od wiatrów północnych.

Acha od wiatru.

Przyszedł upragniony dzień odjazdu. Wszystko zapakowane do walizek. A więc: ciepłą bieliznę i kostjum, krótkie spodnie, długie, specjalne na defiladę i pantofle gumowe. Sentyment, tęsknota, dobry apetyt i entuzjazm też jest. Wszystko spakowane ładnie leży spokojnie nad głową pasażera.

Jazda!

Kartoteka poruszył całą postacią wprzód.

Jeszcze stoi.

Wreszcie upragniony gwizdek i pociąg rozkosznie, jak do ślubu cicho, dostojnie rusza.

Aaaa...

Bileter spojrzał zdziwiony na pasażera.

Aaa...

Co panu jest?

Panie, panie zapomniałem!

Czego?

Żony panie, żony!

Lokomotywa sapi jak biegacz przy mecie, koła wagonów szczebiocą wesoło.

Do Gdyni, Do Gdyni.

W. Ch.

Wieś wstępuje w szeregi L.M.K.

Hasła progagandowe Ligi Morskiej i Kolonjalnej znajdują szerokie zrozumienie wśród ludności wiejskiej.

Ostatnio Obwód Powiatowy L M.K. w Kielcach przystąpił do zorganizowania Oddziałów po wsiach. Oddziały takie utworzone w Strawczynie i okolicznych wioskach, położonych w obrębie gminy Piekoszów powiatu kieleckiego.

Do zorganizowania oddziałów L M.K. przyczynił się osobiście Prezes Obwodu L. M. K. i przewodniczący F. O. M. prokurator Otto Uhlig.

Nowozałożony Oddział Ligi w Strawczynie liczy obecnie 400 członków. Prezesem Oddziału został obrany p. Józef Żółciński, kierownik szkoły powszechnej w Hucisku. Na wiceprezesa powołano p. Jana Dostała z Drabowa, który nadto został przewodniczącym Sekcji Marynarki Wojennej przy Oddziale. Drugim wiceprezesem został p. Antoni Gołuchow-

ski — gospodarz wsi Strawczynek Sekretarzem Oddziału jest p. Teresa Hermanowicz — nauczycielka z Huciska, a skarbnikiem p. Bronisław Kowalski — gospodarz wsi Promnik.

Nadto, wybrano referentkę do spraw morskich w osobie p. A. Seifert nauczycielki ze wsi Strawczynek i kierowniczkę sekji propagandowej p. Otylję Caput — także nauczycielkę.

Do komisji Rewizyjnej weszli pp. Andrzej Seifert, Jan Stępień i Stanisław Beczkowski.

Obywatelskie stanowisko ludności Strawczyna i okolicznych wsi należy powitać z uznaniem.

Nowe Koła L. M. K. w Kielcach

Specjalnie ożywioną działalność wykazuje Liga Morska i Kolonjalna na terenie Kielc i powiatu, gdzie powstają wciąż nowe oddziały, szerząc ideje morskie wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Ostatnio na terenie Elektrowni Kieleckiej powstał silny oddział L.M.K., liczący ponad 50 członków.

W zorganizowaniu tego oddziału wziął udział prokurator Uhlig, znany zaszczytnie działacz ligowy, który w nieustannym trudzie szerzy w terenie propagandę polskiego morza i haseł L.M.K.

Po zapoznaniu się z przemowy prok. Uhliga o znaczeniu L.M.K. dla całokształtu naszej państwowości — wszyscy obecni postanowili jednogłośnie wstąpić w szeregi Ligi, wznosząc przytem okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta Mościckiego, Generała Rydza-Smigłego, gen. Orlicz-Dreszera, oraz ministrów Kwiatkowskiego i Poniatowskiego.

Jako Zarząd nowopowstałego koła L.M.K. prok. Uhlig zaproponował następujące osoby:

Prezes — dyr. Wł. Paszyc, v. prezes p. Chmieliński i p. Tacikowski, sekretarz — p. Janczewski, skarbnik — p. Dulski. Zarząd został przyjęty przez obecnych żywemi oklaskami. W skład komisji rewizyjnej weszli pp: Topolski, Jędrzejewska i Malukiewicz.

Sekcję propagandy objął p. Stokowski, a referat spraw morskich p. Regulska.

W lokalu P.Z.U.W. odbyło się zebranie organizacyjne koła L. M.K. pracowników P.Z.U.W.

W zebraniu wziął udział prezes obwodu kiel. L.M.K. prok. Otto Uhlig, który w doskonałem przemówieniu omówił cele i zadania L.M.K. Na wezwanie prelegenta wszyscy obecni postanowili wstąpić do L.M.K. i stworzyć koło tejże organizacji. W dalszym ciągu zebrania wybrano władze koła w następującym składzie:

Prezes — inż. Koneczny Mieczysław vice-dyr. P.Z.U.W.

Vice-prezesi: Buksiński Franciszek i Biernacki Kazimierz.

Sekretarz: Balasiński Edward. Skarbnik Podsiadło Józef.

Referent spraw morskich—Jędrzejkiewicz Władysław.

Referent sekcji propagandy — Imielanka Stefanja.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Świderski Józef.

Członkowie: Lubowicka Zofja i Ruszkowski Stefan.

Ogólny wynik zbiórki na F.O.M.

Ogólny stan Funduszu Obrony Morskiej (Konto P. K. O. 30680) w dniu 21-I-36 r. obejmował w gotówce i papierach wartościowych sumę **zł. 3.791.442.53.**

Gustaw Lawina

„I bądźcie jako owce i barany!"

(Legenda arabska)

Na niebieskiem polu wyścigowem wszystko było przygotowane do wielkich igrzysk...

Mleczna drogą została czysto wymieciona z chmurek i resztek obłoków, które błąkały się bezmyślnie po ostatnim kiermaszu...

Specjalne straże rajskich dróg sportowych i bezpieczeństwa, rozstawione wzdłuż jezdni, kierowały ruchem ulicznym chmur na Wschód od pola wyścigowego.

Chóry świętych, błogosławionych i dobrych dusz zajęły miejsca wzdłuż toru i oczekiwały przybycia Pana.

Gdy, po wzejściu słońca szejk Muffa el Arb, minister do spraw rozrywkowych, wprowadził zawodników przed trybunę Allaha chóry, Serafów i Cherubów zagrały potężny marsz triumfalny i Pan nad Panami w towarzystwie Machometa, otoczony orszakiem ministrów i wielkorządców, wszedł na pole wyścigowe.

Obecni tam święci, błogosławieni i dobre dusze — upadli na twarz i zawołali zgodnym chórem:

— O bądź błogosławiony Allahu!

Allah usiadł na tronie, usłanym puchem chmur i dał znać ręką, że zawody mogą się rozpocząć.

Szeik Muffa el Arb trzasnął z bicza i, jak piorun, zerwało się z miejsca stado rajskich orłów do wyścigowego lotu. Trasa prowadziła dookoła księżycowego pałacu i Wielkiej Niedźwiedzicy.

Orkiestra Serafów przygrywała na polu wyścigowem, a chór Cherubinów śpiewał pobożne pieśni.

W międzyczasie Szejk Muffa ogłaszał komunikaty, podawane z punktów kontrolnych...

Po kilkunastu minutach wpadł na finisch pierwszy zawodnik. Był to orzeł im. Allaha. Wszyscy upadli na twarz, a Stwórca raczył pogłaskać zwycięzcę i podziękować za dobrą sprawność.

Jako drugi przybył zawodnik im. Machometa, trzeci im. ministra do spraw rozrywkowych i t.d. Słowem wszytko było tak, jak przykazał ceremonjał. W wyścigach Serafów i Cherubow w biegu gładkim na 1500 m. pierwsze miejsce zajęła drużyna Serafów, gdyż nie mogło być inaczej. Hierarchja była zachowana i uszanowana, a w komunikatach mówiło się, że ci byli w „lepszej formie".

Mecz gwiazdy nożnej przyniósł zwycięstwo drużynie księżyca, a to dlatego, że kopanie gwiazd należy do resortu i praktyk służby księżycowej... Bramkarze wiedzieli jak walić gwiazdami wprost na ziemię... Już takiej gwiazdki nic i nikt nie mógł zatrzymać w drodze padania... Taki „był jej los".

Allach był bardzo zadowolony z tych igrzysk i polecił Szeikowi Muffa el Arb, aby zademonstrował walkę chmur.

Życzenie Pana nad Panami jest rozkazem. Dlatego też ściągnięto przydrożne straże i puszczono najpierw wichry w zawody, aby napędziły chmury na mleczną drogę.

Po chwili z wyciem wpadły na tor dwie białe chmury, które zderzyły się z sobą tak mocno, że aż raj zadrżał. Wszystkim się zdawało, że obie zostaną na placu boju. Rozbiły sobie głowy, że aż krew bluznęła na przezroczystą posadzkę mlecznej drogi.

Z nierozegraną walką zostały zrzucone przez wielką kosmatą chmurę, która wtoczyła się na tor

Towarzystwo Pomocy Polonji Zagranicznej w Kielcach

W lokalu Gimnazjum Stefana Żeromskiego w Kielcach odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej. Zebranie zagaił prok. Uhlig, witając wiceprezesa Światowego Związku Polaków Zagranicą — p. Stefana Szwedowskiego, a następnie zaproponował na przewodniczącego zebrania—dyr. Woydata, na sekretarza — inż. Masłowskiego. Poczem przewodniczący zebrania udzielił głosu prezesowi Szwedowskiemu, który w doskonale ujętej formie wygłosił referat obrazujący historję i rozwój prac nad organizacją pomocy Polonji Zagranicznej, oraz dał krótki zarys powstania Centrali Organizacji Polonji Zagranicznej, jej dotychczasowej działalności i dorobku. Referent naświetlił specjalne momeny zorganizowania społeczeństwa dla pomocy 9 miljonowej Polonji Zagranicznej.

Po referacie prez. Szwedowskiego obecni postanowili uznać się za członków założycieli i założyć w Kielcach Towarzystwo Pomocy Polonji i wyłonić Zarząd Okręgu. Natępnie przewodniczący zebrania dyr. Woydat zaproponował wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd ukonsytuował się w następującym składzie:

Prezes — prok. Otto Uhlig, wiceprezes — adw. Stefan Cichowski, sekretarz — inż. Mikołaj Masłowski, skarbnik — inż. Niedzielski, zast. skarbnika — prof. Zając. Na zastępców członków Zarządu powołano prof. Kaznowskiego i p. Poniewierskiego.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp: prezes S. O. Lachowicki Czechowicz, nacz. Kubski, prof. Skucha.

Referat propagandowo-prasowy objął red. St. Kiedrzyński.

Jednocześnie zebranie organizacyjne wybrało delegatów na Zjazd do Warszawy w osobach: prok. Uhliga i inż. Masłowskiego.

— oOo —

Popierajcie firmy należące do L. M. K.

Tabliczki L.M.K. dla firm są do nabycia w Administracji „Tygodnika Morskiego" Kielce, ul. Leonarda 16.

Wycieczki do Gdyni przez Gdańsk

Obwód Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Kielcach organizuje w maju br. trzy wielkie wycieczki do Gdyni. W programie wycieczki zwiedzenie Gdańska.

Koszt udziału w wycieczce będzie minimalny tak, że każdy, nawet najmniej zarabiający będzie mógł sobie na nią pozwolić.

Obwód Kielecki L.M.K. już zamówił specjalne pociągi, każdy przynajmniej na 1000 osób.

Szczegółowe warunki udziału w wycieczce zostaną podane w następnych numerach „Tygodnika Morskiego".

Z życia Klubu Żeglarskiego L. M. K. „GRYF" w Gdyni

Klub Żeglarski L.M.K. „Gryf" w Gdyni zorganizował dla swych członków kurs sterników morskich, który potrwa do kwietnia przyszłego roku. Po otwarciu sezonu letniego 1936, kandydaci na sterników przystąpią do cwiczeń praktycznych.

Wykłady są prowadzone przez kierownika żeglarskiego Klubu kpt. mar. handl. p. Mikołaja Domoradzkiego, wielkiego miłośnika Morza, który z prawdziwym poświęceniem, rezygnując z wolnych chwil od pracy zawodowej, wychowuje kadrę doświadczonych żeglarzy.

Klub ma charakter demokratyczny i każdy członek L. M. K. może doń należeć, dzięki zaś swej sprężystej organizacji, oraz miłej atmosfery jaka w nim panuje, staje się najpopularniejszym na gdyńskim terenie.

200 członków, biorących czynny udział w pracy Klubu, uczęszczających na wykłady, może najlepiej świadczyć o jego popularności. Jest to placówka, która, prócz zadań sportowo wychowawczych, ma przedewszystkiem na celu krzewienie idei L.M.K. wśród swych członków i ich otoczenia.

Wobec silnego zainteresowania Klubem, jak również licznego grona uczestników kursów sterniczego i żeglarskiego, koniecznem będzie z początkiem roku 1936 powiększenie taboru żeglarskiego.

— oOo —

z jękiem i rykiem, mając na grzbiecie jeszcze większego kosmatego potwora.

Teraz dopiero zaczęła się walka na śmierć i życie. Minister od wiatrów Szeik Salem el Zarzir wypuścił z ukrycia silne kundle, zwane huraganem z dwóch przeciwnych stron... Obie chmury jęknęły aż Allach poruszył się na swym tronie...

Walka wzmagała się z minuty na minutę. Obie zapaśniczki waliły o siebie z taką siłą, że aż wielkie iskry ognia fontannami padały na wszystkie strony... Raj cały drżał od uderzeń, jakby kto ziemię wyrzucał z jej własnych zawias.

Łabędzie po sadzawkach zaczęły drżeć na całem ciele, kwiaty zamarły z przestrachu, a drzewa i zwierzęta oniemiały. Służba pałacowa poczęła szemrać na Allaha za wyrzucenie czarownic z raju, sądząc, że to one, te piekielne niewiasty pragną teraz zemścić się na mieszkankach raju...

A na mlecznej drodze bój wrzał. Leciały kosmate łby, padały ogony, całe kawałki szmat tak, że w końcu obie zapaśniczki zostały zupełnie gołe. Pot rzęsisty, zmieszany z krwią, oblewał ich cielska, a one walczyły dalej z coraz większą furją Wokoło padała wełna z kawałków ciała, pioruny biły za piorunami, a huk był tak wielki, iż chwilami zdawało się, że cały raj runie na ziemię. Chóry Serafów i Cherubów skupiły się wokoło Allahowego tronu i drżały, jak liść osiki. Gońce Szeika Salema el Zarzir napędzały wichrami na pole walki coraz to inne chmury, chmurki i obłoczki tak, że na mlecznej drodze stało się jedno wielkie kłębowisko. Pokraczne cielska waliły o siebie, zabijały się, padały łbami w dół, ryczały z bólu tak przeraźliwie, jak samo piekło szatanów... Zrobiło się coś takiego, czego nie można opisać, ani opowiedzieć...

Psy wichrowe gryzły chmurzyska to za uszy targały, to wyrywały ogony, a one biły się dalej i tłukły bez miłosierdzia.

Chóry dobrych dusz tak się przejęły tą walką, że mimo ostrzeżeń szeika od spraw rozrywkowych opuszczały swoje trybuny i wchodziły na tor, podniecając walczących okrzykami do dalszych zapasów, ginąc w tej walce na miejscu.

Allah gniewał się na tę niekarność dobrych dusz, a w końcu, widząc, że włażą w sam środek ognia, zawołał:

— I bądźcie jako owce i barany t. j. zwierzęta czworonożne o wełnie białych obłoków, o miłej twarzy, ale o głupich oczach. Pozostaniecie na niebieskich ugorach, a paść was będą ludzie chytrzy i przebiegli...

I stało się tak jak rozkazał Allah... Ucichła walka na mlecznej drodze... Chmury, pędzone psami wichrów, popędziły na dalekie oceany niebios, a dobre dusze, które były nieposłuszne woli Allaha zostały zamienione w czworonożne zwierzęta, zwane owcami i baranami...

Z wełny ich robią płaszcze dla samego Allaha i jego dworu, a mięso służy dla synów Proroka na ziemi

I odtąd, gdy na niebie burza wielka wzmaga się i biją pioruny pasterze uciekają ze swemi stadami do zagród, albowiem boją się, aby te głupie zwierzęta nie zginęły od ognia Allaha. Same bowiem wchodzą niebezpieczeństwu w paszczę...

Tak oto Abdallah el Azâbi bajał i bajał, a od dalekiego stepu afrykańskiego zawył dziki wiatr, zwiastun burzy.. Weszliśmy do środka jego izby, aby wypić garnuszek arabskiej herbaty... Na dworze było duszno.. Od dalekiej Sahary pędził z szybkością 100 km. na godzinę najwiakszy nieprzyjaciel Araba, ten, który przynosi całe góry piaskowe... Samum!

Tarhuna w styczniu 1936 r.

„Tygodnik Morski" Młodych

Kronika szkolnych Kół L.M.K.

W szkolnych kołach L.M.K. wre teraz intensywna praca, w związku ze zbliżającą się rocznicą odzyskania morza (10 lutego).

Koła te przygotowują się do uroczystych obchodów w tym dniu, które będą miały olbrzymie znaczenie propagandowe.

Prócz tego bardzo rozwinęło się modelarstwo i inne prace związane z L.M.K.

W końcu bieżącego szkolnego roku wszystkie koła szkolne L.M.K. urządzą ogólną wystawę tych modeli i prac.

Koło L. M. K. przy Państw. Gimn. Żeńskim im. Bł. Kingi w Kielcach

Koło to, którego opiekunem jest czynny na terenie szkoły profesor A. Urbanek, liczy obecnie 109 członkiń.

Prof. Urbanek bardzo zręcznie połączył Kółko Geograficzne z Kołem L.M.K., tak, że każda należąca do Kółka Geograficznego, należy jednocześnie do Koła L. M. K.

Prezeską Koła L.M.K. została Jadwiga Borowiecka, skarbniczką — Czesława Zajdrówna, sekretarką — Janina Brydacka.

Zebrania odbywają się co dwa tygodnie.

Koło L. M. K. przy Gimn. Żeńsk. im. Królowej Jadwigi w Kielcach

Koło liczy 25 członkiń. Na walnem zebraniu wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezes — Halina Colonna-Walewska, zastępca — Danuta Jabłońska, skarbnik—Kamila Śliwa, skarbnik—Helena Lamparska.

Koło L. M. K. przy Gimn. Męsk. im. Św. St. Kostki w Kielcach

Koło liczy 97 członków. Opiekunem Koła został prof. Jan Pazdur.

Zarząd Koła: Prezes — Feliks Skrabisz, skarbnik — Zdzisław Maciejczak, sekretarz—Stanisław Bęben.

Koło L. M. K. przy Państw. Sem. Nauczycielskiem Męsk. w Kielcach

Koło L.M.K. przy Seminarjum Męskiem wykazuje bardzo ożywioną działalność. Opiekunem Koła jest prof. Jan Rubik. Zarząd Koła: Prezes — Jerzy Michalski, skarbnik — Zofja Klerchówna, sekretarz — Jan Jarząbek. Koło liczy 120 członków.

Koło L. M. K. przy Państw. Gimn. Męsk. im. Śniadeckiego w Kielcach

Koło liczy członków 124. Opiekunem Koła jest prof. Kossarek.

Prezes — Zdzisław Majewski, skarbnik — Woźniak, sekretarz—Zaboklicki.

Szkoła Zawodowa Żeńska P.M.S. w Kielcach

Koło L.M.K. w Szkole Zawodowej Żeńskiej liczy 3 członków rzeczywistych, z tem, że każda klasa jako całość jest członkiem rzeczywistym, płaci składki 1 zł. miesięcznie.

Opiekunem Koła jest prof. Marja Biedroniówna.

Prezeską jest Jadwiga Słoniówna, sekretarką — Elżbieta Siwiecówna, skarbniczką — Zofja Czerwińska.

Koło L. M. K. przy Szkole Powszechnej im. Marjl Konopnickiej w Kielcach

Opiekunem Koła jest p. S. Kowalczewski. Prez. — Janina Pasternak, Skarbnik — Helena Podczaska, sekretarz Jadwiga Zdankiewicz. Koło liczy ogółem 63 członków.

Koło L M. K. przy Szkole Powszechnej im. St. Staszica w Kielcach

Opiekunem Koła jest prof. T. Lewicki. Prezes — Zygmunt Micek, zastępca — Bolesław Pietrzyk, sekretarz — Stanisław Czekotowski, skarbnik — Czesław Korzeniowski.

Koło liczy ogółem 42 członków.

Koło L. M. K. przy Szkole Powszechnej Nr 6 w Kielcach

Opiekunem Koła jest p. Bronisława Chomiczówna. Koło liczy 50 członków.

Zarząd Koła: prezes — Marja Miernikówna, Zastępca — Czesław Maj, sekretarz — Alicja Chyb. skarbnik — Tekla Kurczyńska.

Koło L.M.K. przy Gimn. Męsk. Gm. Wyznaniowej Żydowskiej w Kielcach

Koło liczy 39 członków. Opiekunem Koła jest prof Kalman Rottenstreich. Skład zarządu: Prezes — Izaak Goldfarb, skarbnik Izrael Machtynger, sekretarz — Izak Bursztyn.

Koło L. M. K. przy Szkole Powszechnej w Daleszycach

Koło liczy 53 członków. Opiekunem Koła jest kierownik szkoły p. Konrad Almstädt.

Skład zarządu: prezes — Józef Michalczyk, sekretarz — Genowefa Piorunówna, skarbnik — Michał Strząbała.

Redakcja „Działu Młodych" Kół Szkolnych L.M.K. „Tygodnika Morskiego", prosi o nadsyłanie kronik organizacyjnych Kół Szkolnych L.M.K., oraz prac literackich, celem utrzymania stałego kontaktu.

—oOo—

Harcerze stają „Frontem do morza"

Podajemy niżej odpis Rozkazu Naczelnika Harcerzy L 3.

„Dzień 10-ty lutego 1920 r. jest dniem znamiennym w historji Polski Niepodległej — jest to dzień, w którym po wiekach niewoli Naród Polski wziął w swe władanie morze. Rocznica ta jest rokrocznie uroczyście obchodzona przez tych ludzi i te organizacje, którym sprawy morza są bliskie i drogie.

Dotychczas rocznicę tę święciły Harcerskie Drużyny Żeglarskie, urządzając w dniu 10-ym lutego „Apel Morza" — w tym zaś roku całe Harcerstwo niechaj weźmie udział w święceniu tej rocznicy, dokumentując tem, że morze to nietylko teren pracy drużyn żeglarskich—ale to rzecz nam wszystkim droga, której znaczenie rozumiemy i cenimy wszyscy. Tak jak na wydmach piaszczystych i torfowiskach zjawiła się, wzniesiona trudem Narodu i Państwa, wspaniała Gdynia—port i miasto, tak w miejsce dawnej psychiki lądowej należy w społeczeństwie a w szczególności młodzieży stwarzać psychikę ludzi morza.

Pokonanie tej przemiany jest naszem zadaniem. Metody mogą być różne, cel jest ten sam Jedni z nas wyjdą na morze, inni pozostaną odeń zdala, ale hasło: „Frontem do morza" musi być przez nas wszystkich realizowane.

Silna Polska — to nie Polska mająca dostęp do morza, ale władająca morzem.

Władać morzem będziemy wtedy, gdy je cały Naród Polski będzie znał, cenił i dla niego pracował — gdy będzie na nim posiadał wielką flotę handlową i silną Marynarkę Wojenną, wyposażoną w nowoczesny sprzęt.

Niech więc 10 lutego całe harcerstwo stanie do „Apelu Morza", dokumentując tem swoją gotowość do pracy".

Wielki konkurs literacki „Tygodnika Morskiego"

„Tygodnik Morski" urządza wielki konkurs na najlepszą nowelkę morską.

Za najlepsze prace zostały przeznaczone 3 nagrody.

I-sza nagroda: 3-tygodniowy bezpłatny pobyt nad morzem w obozie L.M.K.

II-ga: bezpłatny udział w 3-ch dniowej wycieczce do Gdyni. W programie wycieczki zwiedzenie Gdańska.

III-cia: Żeton pamiątkowy L. M. K.

Szczegółowe warunki konkursu zostaną podane w następnym numerze.

„TYGODNIK MORSKI" SPORTOWY

KOMUNIKAT Nr 3/36

Podokręgu Kieleckiego, Kiel. O. Z. P. N.

Adres dla korespondencji: A. Hajmowicz Kielce, Złota 21-9

I. Sprawy Podokręgu.

1) prawo podpisu korespondencji

Wzywa się wszystkie kluby, aby w terminie do dnia 15 lutego br. nadeszły wykazy imienne tych członków Zarządu, Klubu, którzy upoważnieni będą w 1936 r. do podpisywania korespondencji w imieniu klubów.

Na wykazach prosimy również umieścić pieczątkę okrągłą klubową, jaka będzie używana w korespondencji do władz piłkarskich.

2) adresy klubów

Wzywa się wszystkie kluby, aby w terminie do dnia 15 lutego br. nadesłały dokładne adresy, pod jakiemi należy wysyłać korespondencję klubów.

3) ewidencja nieszczęśliwych wypadków

Wobec zdarzających się dość często nieszczęśliwych wypadków podczas ćwiczeń i zawodów piki nożnej, Zarząd Podokręgu prosi wszystkie kluby, aby po takim wypadku natychmiast zawiadamiały Podokręg, a to w celach ewidencyjnych podając: 1) datę wypadku, 2) imię i nazwisko gracza, 3) rodzaj nieszczęśliwego wypadku i 4) miejsce wypadku (mecz, trening i t. p.).

4) Wykreślenie graczy

Podajemy do wiadomości, że sekcja sportowa Związku Strzeleckiego „Górnik" w Wiśniówce wykreśliła z listy członków swego klubu, spowodu nieudzielania się w pracy sportowej, jak również i wyjazdu niżej wyszczególnionych graczy:

1) Tyszczaka Bronisława ur. 2-IV-1915 r.
2) Leśniewskiego Stanisława, ur. 1-II-1909 r.
3) Musiałka Jana, ur. 2-II-1909 r.
4) Leksa Józefa, ur. 2-III-1912 r.
5) Miedzińskiego Bolesława, ur. 15-VII 19.0 r.
6) Rosoła Władysława ur. 27-VII 1908 r.

II Sprawy Podkolegjum Sędziów P. N.

1) Zarząd Podkolegjum

Podaje się do wiadomości skład Zarządu Kieleckiego Podokręgu:

1) Prezes Ludwik Trzaska,
2) Viceprezes P. Charensłup,
3) sekretarz S. Batorski
4) Ref. Obsady J. Budźko,
5) Skarbnik J. Grysman,
6) członek M. Kazibudzki

2) Lokal Podkolegjum Sędziów Piłki Nożnej

Lokal Podkolegjum mieści się w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 62 (obok banku Rolnego).

3) Zgłoszenia o sędziego

Podaje się do wiadomości, że zgłoszenia o sędziego należy kierować do Referenta Obsady p. J. Budźki, pod adresem: Jan Budźko, Kielce, Państwowy Bank Rolny.

Zawody muszą być zgłoszone na przepisowym blankiecie najpóźniej na 4 ry dni przed zawodami, wpłacając jednocześnie taksę odpowiedniej klasy blankietem P.K.O. na konto Podkolegjum, w Komunalnej Kasie Oszczędności w Kielcach. Dowód wpłaty należy dołączyć do zgłoszenia o wyznaczenie sędziego.

Przepisowe blankiety na zgłoszenie sędziego są do nabycia w Podkolegjum Sędziów, za opłatą 5 gr. za sztukę.

Blankiety P. K. O. wysyłamy bezpłatnie na życzenie klubu.

Ostatni bieg Kusocińskiego

Rok 1932. Jest ciepły, słoneczny dzień wrześniowy. Przed ożywionym zazwyczaj dworcem głównym w Warszawie, panuje niespotykany — olbrzymi ruch.

Z gardzieli ulic Marszałkowskiej i Chmielnej wylewa się nieprzerwanie tłum ludzi, z trudem przebijają się rycząc klaksonami, samochody.

W hali dworcowej niemożliwością jest przejście do kas biletowych. Cała sportowa Warszawa przybyła na dworzec, witać przybywających olimpijczyków z dalekiego Los Angelos.

Peron, na który za chwilę ma wtoczyć się pociąg, zapełniony jest tłumem dygnitarzy sportowych. Na deskach wagonów sadowią się fotografowie i reporterzy chcący uwiecznić moment przybycia olimpijczyków. Gdy pociąg przybywa na peron, w oknach jawią się twarze zwycięzców — zebranych ogarnia szał. Pędzą do drzwi wagonów, odwracając cały ceremonjał przyjęcia — porywają na ramiona olimpijczyków niosąc ich przed dworzec.

Gdzieś z tłumu wyrywa się nagle znajoma sylwetka i szybko biegnie do zbawczego samochodu.

Nie tak łatwo ujść pogoni rozentuzjazmowanych sportowców. Za chwilę uciekinier, wśród bezustannych okrzyków, wylatuje ciśnięty dziesiątkami ramion ku górze. Czy wiecie kto to był? Zwycięzca z Los Angelos — Janusz Kusociński.

— — — — — — — — — —

Rok 1932. Październik. Przez Łazienkowską, od strony Alei Ujazdowskich sunie nieprzerwany korowód aut. Przed wejściem na piękny Stadjon „Legji" olbrzymie węże ludzi, pełzające bez przerw do wnętrza.

Na trybunach morze ludzkich głów. Tego dnia nie cieszą się uznaniem popisy najlepszych polskich lekko-atletów. Żaden z wyczynów nie porywa widowni. Ten obojętny tłum — czeka na inne zmagania. I wreszcie... gdy słońce chyli się już ku zachodowi — na bieżni zjawia się dwu ludzi. Wysoki, szczupły o blond włosach przedstawiciel Finlandji i niski, krępy o poważnej twarzy Polak. Janusz Kusociński, kreśli na piersi szeroki znak krzyża — pada strzał startera... poszli. Rundę za rundą — długim, spokojnym krokiem biegną tuż przy sobie, jakby związani niewidzialną nicią. Trybuny milczą, bo walka jaka toczy się na bieżni jest zbyt wielką i piękną by nęcić ją okrzykiem. Częściej tylko, żarzą się w ciemnej głębi trybuny ogniki zapalonych papierosów i głos, obwieszczającego czas speakera, jest dziwnie stłumiony i drżący.

Na 800 metrów przed metą wychodzi najprzód długim, lecz przyspieszonym krokiem — Finlandczyk — Iso Hollo. Odrywa się o kilka metrów i w tym odstępie biegną zawodnicy całą rundę. Gdy pada dzwon, dający znak o ostatnim okrążeniu serca wszystkich biją tak silnie, że prawie można je usłyszeć. Finlandczyk jest wciąż na przedzie. Wiraż... 300... 200 metrów do mety. „Kusy" zbiera się w sobie przyspiesza, chce minąć wielkiego przeciwnika. Napróżno. Jeszcze 150 mtr. Milczącą dotychczas widywnię przerywa jeden olbrzymi niemilknący krzyk... „Kusy"... „Kusy".

Gdy do mety zostaje ledwie 30 metrów, „Kusy" dochodzi. Na twarzach obu biegaczy widać nieprawdopodobny skurcz wysiłku. Powoli, jakby pchany krzykiem tłumu, Polak wychodzi o centymetry przed przeciwnika, odległość się zwiększa i gdy wpadają na metę wynosi prawie 2 metry. Zerwana piersią biegacza taśma, wije mu się wkoło nóg. Trybuny szaleją radością, kapelusze lecą daleko aż na kolarski tor. Wytworna pani — co zapewne pierwszy raz ogląda bieg, mówi dobytym z głębi gardła wzruszonym głosem... „fenomenalne". Tak Janusz Kusociński był fenomenem, był najpiękniejszą gwiazdą na firmamencie polskiego sportu.

— — — — — — — — — —

I znowu boisko „Legji". Tłumy przejęte, skupione, lecz jakże niespokojne. Wieść, że „Kusy" jest chory dotarła wszędzie. Gdy padł strzał startera, Kusociński nie wyszedł odrazu na czołojak zwykle. Gdy minęło kilka okrążeń tragedja stała się fak, tem. Patrząc za Finlandczykiem Lehtinenem i Szwedem Petersonem „Kusy" zszedł z bieżni. Poraz pierwszy w życiu i ostatni.

Na twarzy, tej poważnej skupionej twarzy, którą znał każdy sportowiec... ukazały się łzy. Wielka gwiazda zgasła. Nikt z tych co siedzieli wówczas na trybunach, nie przypuszczał, że był to bieg Kusocińskiego ostatni... ostatni wielki bieg...

— — — — — — — — — —

Było to stosunkowo niedawno... Już podczas obecnej zimy... W „Dolini Szwajcarskiej" na dancingu Polskiego Czerwonego Krzyża, w jednej z lóż było szczególnie hałaśliwie. Piło dużo... bardzo dużo... Dźwięk tłuczonego szkła mieszał się co chwila z melodją taneczną. Wśród siedzących w loży był Janusz Kusociński. Już wtedy wiedziałem, że to koniec.

W dwa dni potem Jausz Kusociński prosił o skreślenie go z listy olimpijczyków, Na taśmie długich biegów — Olimpjady w Berlinie nie ukaże się najlepszy biegacz polski. Na maszt nie wciągną Sztandaru Polski — na znak zwycięstwa.

Janusz Kusociński, padł jak orzeł, któremu związano skrzydła. Zszedł z bieżni na zawsze.

Z. Kr.

4) adres dla korespondencji ogólnej dla Podkolegjum

Podajemy do wiadomości, że korespondencję ogólną dla Podkolegjum poza zgłoszeniem zawodów, należy kierować pod adresem: Ludwik Trzaska, Kielce, Szeroka 23.

5) sędziowie linjowi

Prosimy kluby o wyznaczanie na sędziów linjowych ludzi poważnych, bezstronnych, znających przepisy gry, gdyż tylko tacy mogą całkowicie spełnić swoje zadanie, jako pomocnicy sędziego głównego.

III. Sprawy ogólne

1) Prenumerata „Tygodnika Morskiego"

Prosimy zaprenumerować „Tygodnik Morski" z dniem 1 lutego 1936 r.

Sekretarz: *(—) A. Hajmowicz*

Prezes: *(—) Otto Uhlig* prokurator

Kielce, dnia 1 lutego 1936 r.

Jubileusz Lubelskiego O.Z.B.

W dniu 2 II b.r. obchodzono w Lublinie uroczystość 5 lecia istnienia Lub. O.Z.B., na której W.K.S. reprezentował st. sierż. Szczygłowski.

W ramach uroczystości rozegrany został mecz bokserski Warszawa — Lublin, zakończony wysokocyfrowem zwycięstwem stolicy w stosunku 14:2.

Przebieg zawodów.

W zawodach tych brał udział jako reprezentant Lublina, nasz mistrz wagi koguciej — Borkowski (W.K.S.) walcząc z Wieczorkiem.

Walka skończyła się wynikiem remisowym.

Wyniki walk: W muszej Rundstein (W.) bije Hilmelbluma (L.), kogucia Wieczorek (W.) remisuje z Borkowskim (L.) w tej samej wadze Wojsławski (L.) przegrywa z Rotholcem (W.) W piórkowej Forlański (W.) wypunktował Zielińskiego (L.) W lekkiej Rosenblum (W.) nokautuje Hylińskiego (L.)

W półśredniej Opic (L.) został zdyskwalikowany za nieczystą walkę z Dorobą II (W)

W średniej Urban (L) poddaje się Kulczyńskiemu (W).

W półciężkiej Łuka (L) remisuje z Dorobą I (W).

Opuszczają szeregi sportowców

Celem odbycia służby wojskowej zostali powołani: Sobczyk (Granat) 10 p.a.c. Przemyśl, Nowacki (Granat) 22 p. a. l. Przemyśl, Wajsberg i Wiśnicki (Makabi) do 2 p.a.l. Kielce.

Reorganizacja sportu w wojsku

W dniu 8 b. m. w Przemyślu w Okręgowym Urzędzie W. F. odbędzie się odprawa prezesów W.K.S-ów z terenu O.K.X, w której z ramienia kieleckiego WKS u weźmie udział prezes ppłk. Ciechanowicz i kpt. Rzecki.

Sensacyjna decyzja

Wydział Sportowy Zarządu Lub. O.Z.B. po rozpatrzeniu protestu WKS w sprawie wyniku walki o tytuł mistrza m. Kielc w wadze półśredniej pomiędzy Kulczyckim I (WKS), a Sobczykiem (Granat) wydał decyzję unieważniającą walkę stoczoną w dniu 19-I b. r. nakazując ponowne spotkanie między wym. zawodnikami o tytuł mistrza i wystąpił do Prezydjum Lub. O.Z.B. z wnioskiem o ukaranie sędziów autorów wyniku.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kielce, Leonarda 16 (róg Wesołej).
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 40 gr., zamiejscowa 50 gr.

Cena ogłoszeń: wiersz 1 milimetrowy 1 szpaltowy, w tekście—50 gr. Za tekstem 40 gr. Kolorem 50% drożej. Drobne — 15 gr. za wyraz.

Redaktor: **Zbigniew Skowerski.**

Wydawca: **Liga Morska i Kolonjalna Obwód Powiatowy w Kielcach.**

Druk. Kieleckiej S-ki Wydawniczej — Kielce, Sienkiewicza 16.